

ZDZISŁAW WIATER

ur. 1936; Lublin



| | |
|-------------------------|---|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lubelszczyzna, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | Marysin, Dębówka, wycofywanie się Niemców, Rosjanie |

Wspomnienia z czasów okupacji

Do Marysina partyzantka przyszła, oni przeszli, bo gdzieś szli z Motycza, i oni się tu zakwaterowali. I ktoś dał znać Niemcom, że tu partyzantka jest. I oni gdzieś z Dębówki, tu dalej Dębówka jest, z tej Dębówki przeszli, bo tam Niemcy mieli swoją taką bazę w Dębówce. Znaczą wymiana była jakichś strzałów, ale nikt nie zginął, uciekli stąd i poszli gdzieś w Lasy Kozłowieckie. I ci Niemcy byli wściekli i z tej części ul. Poligonowej zebrali mężczyzn, i wzięli - tu jest tak zwany las Sławinkowski, Dębówka taka - i wzięli tych ludzi, o tu postawili, tylko ja to z opowiadań znam - i kazali tym ludziom, tym mężczyznom uciekać. I zaczęli strzelać do nich. No i ja tylko wiem, że jeden z nich ranny, to przyleciał aż tu, do rodziców. A on stąd pochodził. Ale siostra mówi, że dwóch było zabitych, ale ona też nie wie, też była dzieckiem. W każdym bądź razie jakby chcieli pozabijać, no to pewnie by wszystkich zabili, czyli chcieli postraszyć pewnie. Pamiętam, że przyszli jacyś Niemcy do mamy i zaglądali do garnka czy słonina jest, czy zupa jest. Po co to robili, to nie wiem. A jak już Lublin był zdobywany, to do Lublina podchodzili Rosjanie od strony Rogatki Lubartowskiej, to widziałem, jak tu gdzieś z tej Rogatki Lubartowskiej takie katusze [wystrzelivano], pociski takie świejące. I one leciały tu na Długosza, gdzie szkoły były. No i potem czołgami poszli, obeszlili Lublin i poszli na szosę Kraśnicką, żeby odciąć Niemcom wycofywanie się, bo wtedy Niemcy wycofywali się. Z tym, że tu na Sławinku taki zrobił się zator wielki, i tu trochę ludzi zginęło. Wiem z historii, że zanim Rosjanie weszli do Lublina, to partyzantka zdobyła część Lublina. Nawet ze mną pracował jeden taki z partyzantów i opowiadał, jak był w tej partyzantce, jak oni objęli różne miejsca strategiczne. Ale potem musieli się wycofać.

Jeszcze takie niebezpieczeństwo było, że dwóch Rosjan do nas przyszło - jeden miał RKM, a drugi tylko granaty. A wtedy Niemcy powiedzieli, żeby budować takie schrony przeciwlotnicze. No i tam był u nas też taki schron wykopany. I ci Rosjanie przyszli do matki, chcieli coś się napić. No i matka im zrobiła coś do picia, chyba mleko, już nie pamiętam co, powychodzili ludzie z tego schronu, bo trochę, część osób z miasta

uciekła na te wiejskie przedmieścia, bo spodziewali się, że tam mogą zginąć. No i tu trochę tych ludzi było, tylko ja nie pamiętam ile osób. I w międzyczasie tą drogą szło sześciu czy siedmiu Niemców, patrol niemiecki. No i tu zaczął się ruch robić. Ci dwaj Rosjanie wyskoczyli z tyłu, za chałupę i jeden - zerkalem - chciał strzelać do tych [Niemców]. No, ale był ktoś, kto umiał po niemiecku i wyszedł do tej drogi, do tych Niemców i coś tam im powiedział, ja nie wiem co, i ci Niemcy nie reagowali. A ci Rosjanie uciekli, dalej poszli. Ale pewno wszyscy bali się, że oni tych sześciu nie zabiją, a Niemcy zniszczą i zabiją ludzi resztę.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2018-04-06, Lublin |
| Rozmawiał/a | Piotr Lasota |
| Redakcja | Piotr Lasota |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |